

Rzeczpospolita. – 15.03.2021

Jędrzej Bielecki

Brazylia. Pandemia wynosi Lulę do władzy

Brazylia. Pandemia wynosi Lulę do władzy

Koronawirus перевертає політичну сцену в найбільшій демократії Латинської Америки. Вже наступного року місце президента з крайніх правих може знову зайняти харизматичний лідер лівих Луїз Інасіо Лула да

Сілва, пише автор публікації. Л. І. Лула да Сілва, коли очолював державу (2003-2010) за допомогою соціальних програм, таких як "Болса Фамілія" вивів з бідності 30-40 мільйонів співвітчизників. 12 років тюрми, як частина масштабної антикорупційної операції, здавалася закінчили його політичну кар'єру.

Проте все змінилося. Суддя Верховного суду встановив, що регіональний трибунал, який відправив до в'язниці Л. І. Лулу да Сілва, не мав права виносити такий вирок. Чинний президент Бразилії Жаїр Болсонару досі був упевнений у переобранні. Він зробив ставку саме на ліві сили. Однак зараз опитування щодня дає йому 38 % підтримки проти 50 % свого 75-річного суперника. Виборча кампанія набула нового напрямку.

Щоб відтягнути бідних від Л. І. Лули да Сілва, Ж. Болсонару просуває програму соціального забезпечення на 7 мільярдів доларів. Завдяки цьому найбільш потребуючі отримуватимуть еквівалент 180 злотих на місяць протягом чотирьох місяців. Але в країні, де борг перевищив 102 % ВВП, така скромна підтримка може виявитись надмірною марнотратністю.

<https://www.rp.pl/Polityka/303159917-Brazylia-Pandemia-wynosi-Lule-do-wladzy.html>



Lula da Silva został zaszczepiony 13 marca preparatem wytwarzanym w Brazylii na licencji Sinopharmy. Kraj podpisał też umowy na produkcję szczepionek Pfizer i Sputnik V oraz ma dostawy od firmy AstraZeneca
AFP

Covid wywraca scenę polityczną największej demokracji Ameryki Łacińskiej. Już w przyszłym roku miejsce prezydenta ze skrajnej prawicy może zająć raz jeszcze charyzmatyczny przywódca lewicy.

Brazylia ma skąd czerpać wzorce walki z pandemią, bo kontynent, na którym leży, odniósł tu sporo sukcesów, czasem spektakularnych. Chile zdołało już zaszczepić jedną czwartą swojej ludności, najwięcej na świecie po Izraelu, Zjednoczonych Emiratach Arabskich i Wielkiej Brytanii. A to za sprawą szybko zawartych kontraktów z Sinovac, uzupełnionych niewielkimi dostawami Pfizera. Dziś nikt nie szczepi tak szybko jak władze w Santiago.

Argentyna, która już w grudniu zawarła umowy na dostawy rosyjskiego Sputnika V oraz Sinopharmy, też robi ostatnio spore postępy. Ale i w Brazylii liczba zmarłych (270 tys.) w przeliczeniu na ludność jest mniejsza niż w 21 krajach świata, w tym Włoszech, Belgii czy Francji.

Ten sukces może się jednak okazać zbyt późno odczuwalny, aby powstrzymać wielki powrót do władzy tego, którego Barack Obama nazwał „najbardziej wpływowym politykiem świata”. Gdy

stał na czele państwa (2003–2010) Luiz Inacio Lula da Silva dzięki takim programom socjalnym jak Bolsa Familia wyciągnął z nędzy 30–40 mln rodaków. Wielu mieszkańców fawel Rio czy Sao Paulo po raz pierwszy poczuło, że żyje w kraju, który może im pomóc, a nie tylko korzystać z ich nędzy. Gdy jednak w 2017 r. Lula został skazany na 12 lat więzienia w ramach szerokiej operacji antykorupcyjnej Lava Jato, jego polityczna kariera wydawała się skończona.

8 marca wszystko się zmieniło. Sędzia Sądu Najwyższego uznał, że regionalny trybunał, który posłał „latynoskiego Wałęsę” za kratki, nie miał kompetencji, aby wydać taki wyrok. Teraz proces rozpoczyna się od nowa, ale na tyle wolno, że nie uniemożliwi liderowi Partii Pracujących (PT) udziału w wyborach w październiku przyszłego roku.

Obecny prezydent Jair Bolsonaro do tej pory był właściwie pewny reelekcji. Stawiał na podziały w lewicy. Teraz sondaż dziennika Estado de Sao Paulo daje jednak mu 38 proc. poparcia wobec 50 proc. dla jego 75-letniego przeciwnika.

Kampania wyborcza nabrała nowego kierunku. Aby odciągnąć od Luli biedotę, Bolsonaro forsuje program pomocy socjalnej wart ok. 7 mld dolarów. Dzięki niemu najbardziej potrzebujący otrzymają przez cztery miesiące odpowiednik 180 pln miesięcznie. Ale w kraju, gdzie dług przekroczył 102 proc. PKB, i takie skromne wsparcie może okazać się nadmierną rozrzutnością.

– Jeśli nie zaczniemy oszczędzać, za pół roku skończymy jak Argentyna, a za półtora jak Wenezuela – ostrzega minister gospodarki Paulo Guedes.

Ten wychowanek Uniwersytetu w Chicago miał przestawić Brazylię na tory liberalnych reform. Teraz nie ma o tym mowy. Bo jeszcze bardziej od pojawienia się Luli plany Bolsonaro pokrzyżował wirus. Prezydent zwalczał zamrożenie gospodarki, twierdził, że covid to „mała grypka”. Po części dzięki temu w ub. roku gospodarka skurczyła się tylko o 4,1 proc. Jednak od paru tygodni wirus wraca z nową siłą. Codziennie umiera z jego powodu ok. 2 tys. osób, a szpitale nawet bogatej Brazylii nie mają już wolnych łóżek. Kraj musi się zmierzyć z nową odmianą wirusa zwaną P1, która wyszła z Manaus i nie tylko jest bardziej zaraźliwa, ale także może okazać się bardziej odporna na szczepionki, w szczególności chińskie. W dwumilionowym mieście już trzy czwarte mieszkańców złapało wirusa – zapewne osiągnięto tam odporność zbiorową. To nie jest jednak przypadek reszty Brazylii, gdzie przy obecnym tempie szczepienia potrzeba będzie dwóch lat, aby zabezpieczyć ludność. Za długo, aby Bolsonaro mógł wykazać, że jego strategia przynosi owoce.

Wirus spowodował, że 32 proc. młodych Brazylijczyków pozostaje bez pracy. Na wsparcie państwa nie mogą liczyć ci, którzy funkcjonowali w szarej strefie. W warunkach pandemii miejsce władz coraz częściej zajmuje mafia. W Rio, zwanym czule Cidade Maravilhosa, już 60 proc. miasta wpadło pod kontrolę gangów zbrojnych. W kraju, gdzie co roku 60 tys. osób pada ofiarą morderstw, śmierć 270 tys. osób przez wirus może zrobić mniejsze wrażenie niż powracająca nędza.